

SERIA ZMIAN KADROWYCH W PENTAGONIE. W ORBICIE WPŁYWU POLITYKA KOSMICZNA

Roszady personalne, które w ostatnim czasie wydatnie wpłynęły na skład kierownictwa Departamentu Obrony USA, dotknęły stanowisk kluczowych dla trwania inicjatyw programowych z zakresu narodowej polityki kosmicznej. Swoje rezygnacje złożyło trzech głównych zaangażowanych w postępującą reorganizację federalnego systemu kierowania narodową działalnością kosmiczną. W orbicie wpływu znalazły się m.in. projekty powołania komponentu Space Force oraz działalność niedawno utworzonej Space Development Agency.

Oprócz rezygnacji Patricka Shanahana z roli p.o. Sekretarza Obrony, dotychczas aktywnie wspierającego projekt wydzielenia Sił Kosmicznych USA (US Space Force), swoje odejście zapowiedzieli równolegle także dwaj inni odpowiadający za sprawy kosmiczne przedstawiciele Departamentu Obrony. Znalazł się wśród nich w pierwszej kolejności Fred Kennedy, szef działającej od kwietnia 2019 roku agencji rozwojowej Pentagonu, Space Development Agency. Drugim okazał się natomiast John Stopher, który 19 czerwca br. zapowiedział odejście z funkcji głównego doradcy sekretarza Sił Powietrznych USA ds. projektów kosmicznych.

Wszystkie trzy rezygnacje, choć w różnym stopniu, bezpośrednio dotyczą obszaru militarnych reform kosmicznych i innych powiązanych działań, które nabierały tempa pod nadzorem Shanahana. Podczas swojej kadencji – zarówno w roli zastępcy byłego sekretarza obrony, Jima Mattisa, jak i tymczasowego szefa Pentagonu po odejściu swojego przełożonego 31 grudnia 2018 roku – Shanahan szczególnie zabiegał o wydzielenie Sił Kosmicznych jako osobnego komponentu bojowego. Było to uznawane za jeden z głównych priorytetów jego przejściowej kadencji i przewidywanej sukcesji na stanowisku trwałego Sekretarza Obrony USA. Ostatecznie jednak Shanahan zrzekł się kandydowania o przyznanie pełnoterminowej funkcji.

Według nieoficjalnych doniesień, Shanahan osobiście nadzorował konstruowanie wniosku legislacyjnego w sprawie ustanowienia Space Force, zakładającego podległość formacji względem dowództwa Sił Powietrznych. Oceną tej inicjatywy zajmowały się w ostatnim czasie komisje parlamentarne Izby Reprezentantów i Senatu USA. Dotychczas naniesione poprawki zakładają m.in. zmianę nazwy formacji na „Space Corps” („Korpus Kosmiczny”).

Czytaj też: [USA: Powołano Space Development Agency](#)

Warto w tym miejscu przypomnieć, że US Air Force same przechodziły niedawno zmianę na jednym z kluczowych stanowisk, wraz z odejściem 31 maja br. Heather Wilson z funkcji sekretarza tego komponentu. Przed rezygnacją Wilson wyznaczyła Johna Stophera, by zaplanował reorganizację struktur Sił Powietrznych USA na czas, gdy Kongres zatwierdzi powołanie nowych sił kosmicznych.

Stopher był również jednym z niewielu urzędników Departamentu Obrony, którzy w tym roku zdawali sprawozdania przed komisjami kongresowymi odnośnie propozycji utworzenia nowej formacji. Swoje zapowiedziane odejście uzasadnił poszukiwaniem możliwości działania zawodowego w sektorze prywatnym. Nieoficjalnie wskazuje się jednak, że jego rezygnacja jest efektem „kampanii” usuwania najbliższych współpracowników Wilson z kluczowych stanowisk.



Nowy tymczasowy Sekretarz Obrony USA, Mark T. Esper. Fot. Departament Obrony USA/Lisa Ferdinando [defense.gov]

Shanahan i Stopher zrezygnowali ze swoich funkcji tego samego dnia. Jak dotąd nie stwierdzono przejawów zahamowania dotychczasowej reorganizacji, chociaż zwolennicy powołania Sił Kosmicznych spodziewają się znaczącego spadku tempa prac w związku z obecnym okresem przejściowym i pozostawieniem pomysłu bez jego głównych „rzeczników”. Wskazuje się, że może to wyrzucić negatywne wrażenie na głosujących kongresmenach.

Czytaj też: [Pentagon: superkonstelacje lekkich satelitów mogą wypełniać kluczowe zadania](#)

Nie mniej istotne znaczenie ma też rezygnacja szefa SDA, Freda Kennedy'ego – następująca niecałe 4 miesiące od momentu powołania tego ciała wykonawczego. Tutaj przyczyną poszukuje się w tarcach kompetencyjnych między przedstawicielem agencji Departamentu Obrony a podsekretarzem obrony ds. badań i rozwoju, Mike'iem Griffinem. Griffin miał w tym kontekście przejawiać tendencje do ingerowania w decyzje kadrowe i kooperacyjne w ramach SDA, co zostało uznane przez otoczenia Kennedy'ego za nieuprawnione ograniczenie autonomii i środków, uniemożliwiające efektywne działanie szefowi podległej agencji rozwojowej. Jednocześnie, Griffina wskazywano od dłuższego czasu jako niezbyt przychylnego pomysłom Kennedy'ego, zakładającym zwiększone wykorzystanie

komercyjnych superkonstelacji nanosatelitarnych do zadań strategicznych.

Czytaj też: [Patrick Shanahan nie będzie się ubiegał o tekę sekretarza obrony](#)

W zakresie dalszych losów SDA, tymczasowe zastępstwo za Kennedy'ego, odchodzącego prawdopodobnie na zajmowane już wcześniej stanowisko w DARPA, przyjął na siebie 26 czerwca br. asystent Griffina, Derek Tournear. Samo istnienie SDA jako osobnej agencji kosmicznej nie jest podobno zagrożone – jakkolwiek jej utworzenie rozpatrywane jest w kategorii wspólnej inicjatywy Shanahana i Griffina, która nie była narzucana z góry przez Biały Dom. Istnienie SDA było natomiast swego czasu mocno kontestowane przez dowództwo US Air Force.

Jednym z wyzwań stojących teraz przed Griffinem i kolejnym szefem SDA będzie wznowienie rozmowy z Kongresem na temat roli agencji. Prawodawcy wielokrotnie wskazywali, że nie jest jasne, w jakim celu SDA zostało stworzone i jakie ma konkretnie zadania. Kiedy po raz pierwszy ujawniono plany jej utworzenia, w uzasadnieniu wskazano potrzebę posiadania instytucji koordynującej rozmieszczanie sieci satelitów wczesnego ostrzegania na niskiej orbicie okołoziemskiej. System ten uznano za kluczowy, by móc wykrywać i śledzić wrogie pociski hipersoniczne, za ułamek kosztów pełnowymiarowych rządowych satelitów.

Czytaj też: [US Air Force: „Rodzime satelity potrzebują zdolności samoobrony”](#)